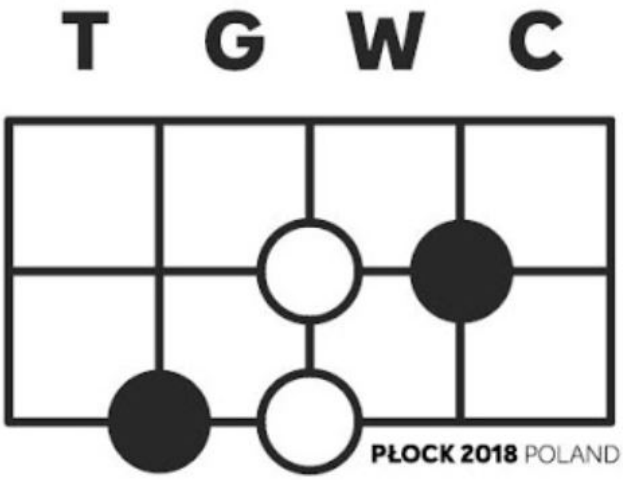
The 2nd Team Gomoku World Championship

by Angst



Płock, 11-17 Sierpnia 2018

Po kilkunastu latach aktywnej działalności na rzecz społeczności gomoku i współtworzeniu różnego typu rozgrywek, głównie jednak on-line, mogę śmiało powiedzieć, że czuję się spełniony również w kwestii organizacji zawodów na żywo. Satysfakcja jest tym większa, iż rozgrywki te miały charakter międzynarodowy i drużynowy, a do tego odbyły się w moim rodzinnym mieście. Trudno wyrazić radość spowodowaną widokiem tylu wyśmienitych graczy z kraju i zagranicy, spędzających tydzień w Płocku i współuczestniczących w tak ważnym wydarzeniu, jak Drużynowe Mistrzostwa Świata!

Można powiedzieć, że polska przygoda z TGWC tak naprawdę zaczęła się już wiele lat temu. Po powołaniu Stowarzyszenia Gomoku, Renju i Pente zaczęliśmy od mocnego uderzenia, czyli międzynarodowego turnieju gomoku i renju, w którym wzięło udział kilkudziesięciu graczy z ośmiu krajów. Niestety, później nie udało się dokonać równie spektakularnej powtórki, a pomimo widocznej obecności na niemal wszystkich turniejach międzynarodowych, Polska nie podjęła się organizacji żadnego turnieju rangi mistrzowskiej. Wraz z upływającym czasem przedstawiciele innych państw za każdym razem wyrażali mniej lub bardziej bezpośrednio oczekiwanie, iż w końcu i nasz kraj dołączy do grona organizatorów tego typu zawodów i tym samym poszerzy skład potencjalnych gospodarzy, wprowadzi pewne ożywienie w świecie gomoku, a także pozwoli sprawdzić w praktyce, na ile jesteśmy w stanie podołać takiemu wyzwaniu. Nie jest też żadną tajemnicą, że co rok takie pytania wybrzmiewały coraz głośniej, ale nie przekładało się to finalnie na wiążące decyzje. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy były uzasadnione obawy, czy uda się w ograniczonym składzie osobowym, a jednocześnie bez w zasadzie żadnego doświadczenia przy organizacji takich rozgrywek, przeprowadzić je w sposób zgodny z dotychczasowymi standardami obowiązującymi w społeczności gomoku.

Przełom nastąpił jeszcze w 2017 roku, kiedy to zainicjowaliśmy bardziej konkretną niż do tej pory wewnętrzną dyskusję w gronie Zarządu Stowarzyszenia nad podjęciem tego typu próby. Ze swojej strony zaoferowałem sprawdzenie możliwości organizacji w Płocku, gdzie mieszkam od urodzenia. Wiedziałem, że w innej lokalizacji nie będę miał szans w pełni zaangażować się w przygotowania, a jednocześnie nie było żadnych alternatywnych pomysłów. Z kolei na bazie różnych doświadczeń w organizacji zawodów krajowych w Krakowie i Warszawie, mieliśmy przekonanie, że potrzebujemy czegoś innego niż do tej pory. W efekcie, podczas posiedzenia Zarządu 2 grudnia 2017, zadecydowaliśmy o zgłoszeniu się wstępnie jako potencjalny organizator TGWC.

W związku z brakiem innych aplikacji (wcześniej mowa była jeszcze o Petersburgu) mogliśmy przystąpić do konkretyzowania naszej oferty – lokalizacyjnie i harmonogramowo, a po podjętych wewnętrznie uzgodnieniach i konsultacji z Komisją Gomoku, potwierdzone zostały termin turnieju (11-17.08.2018) i miejsce (Płock, Hotel Płock). Uzgodniliśmy również, iż w skład Komitetu Organizacyjnego wejdą członkowie Zarządu, z Pawłem Tarasińskim (Maestro) jako Przewodniczącym i mną jako Asystentem Przewodniczącego, a przed samymi Mistrzostwami Świata zorganizowane zostaną również Mistrzostwa Polski, które będą pomocne w przetestowaniu rozwiązań, usprawnieniu organizacji, ale także zapewnieniu dobrego przetarcia przed głównymi zawodami. W ramach Zarządu udało się też ustalić podział zadań związanych z organizacją Mistrzostw, do każdego z nich przypisując osobę odpowiedzialną i wspierającą. Jedną z dyskutowanych kwestii była jeszcze nazwa zawodów, zgodnie z sugestią Sandry, iż językowo powinna mieć ona inną kolejność wyrazów. Ostatecznie postawiliśmy jednak na „tradycję", czyli Team Gomoku World Championship (TGWC).

Kolejne miesiące upłynęły nam już na samych przygotowaniach, począwszy od zaplanowania niezbędnych działań, poprzez rozstrzygnięcie wszelkich wątpliwych kwestii, sprawdzenie dostępności sprzętu w celu ewentualnych uzupełnień, a skończywszy tuż przed samym turniejem, kiedy to

do ostatniej chwili realizowaliśmy konieczne zakupy oraz finalizowaliśmy wcześniejsze zamówienia (np. nagrody). Istotną kwestią, która rodziła pewne wątpliwości, był podział kompetencji pomiędzy Organizatorami TGWC (Polskie Stowarzyszenie Gomoku, Renju i Pente) a RIF (a w zasadzie bardziej konkretnie Komisją Gomoku). Z jednej strony turniej organizowany był fizycznie przez PSGRiP (co sprowadzało się de facto do Zarządu Stowarzyszenia, tworzącego Komitet Organizacyjny), a z drugiej był to turniej międzynarodowy pod auspicjami RIF, co powodowało, że nie mogliśmy (a w zasadzie nie byliśmy pewni, czy możemy), ukształtować go jedynie zgodnie z własnymi wyobrażeniami. Powodowało to, że niektóre z naszych decyzji konsultowaliśmy z Komisją Gomoku, a ja często znajdowałem się w niezręcznej sytuacji, gdy musiałem pewne decyzje/sugestie Komisji tłumaczyć kolegom z Zarządu, a inne z kolei wyjaśniać na forum Komisji. Ostatecznie udawało się znaleźć jakiś kompromis, z poczuciem, iż wszystkim zależy przede wszystkim na tym, aby turniej był udany i zorganizowany oraz przeprowadzony zgodnie z jego rangą, mając na uwadze przykłady wcześniejszych zawodów organizowanych przez inne kraje.

Przed samymi Mistrzostwami wybrałem się do Pardubic, aby podyskutować na żywo z częścią Komisji Gomoku (ostatecznie zjawili się tam Madli, Ilya, Pavel i Stepan, czyli wliczając mnie większość członków tego gremium). Podczas tego spotkania zapadła jedna z kluczowych decyzji, która wywołała ostatecznie nieco kontrowersji po polskiej stronie, a mianowicie, aby składy drużyn (i kolejność na stołach) ogłosić dopiero podczas Ceremonii Otwarcia Mistrzostw. Postanowiono również, że ewentualne (personalne) zgłoszenia po terminie będą rozpatrywane indywidualnie i zgoda na dołączenie danego gracza powinna wynikać z niestandardowych okoliczności oraz musi być dokonana jednocześnie przez Komisję Gomoku i Organizatorów. Ustalono także, iż zasada ta nie będzie dotyczyć Team International, który miał mieć szansę uzupełnienia składu także w ostatniej chwili.

Po ustalonym terminie nie wolno było już rejestrować nowych drużyn, zatem kilka tygodni przed TGWC wiadomo było, że zagra ostatecznie 10 zespołów. Podtrzymany został również system rozgrywek zgodny ze standardami RIF, czyli round robin, natomiast zgodnie z wnioskiem Bromozela uzgodniliśmy, iż najsilniejsze drużyny (uwzględniając średni ranking graczy) zagrają ze sobą w miarę możliwości w ostatnich rundach, aby zapewnić jak najwięcej emocji do samego końca zawodów. Ponadto tradycyjnie drużyny z tego samego kraju miały spotkać się jak najwcześniej, koniecznie poza ostatnimi trzema rundami. W konsekwencji decyzji o „utajnieniu" składów drużyn nasz Zarząd zadecydował o ukryciu listy graczy, co było akurat dla mnie nie do końca trafionym pomysłem. No ale takie są uroki demokracji ☺

Ostatnie tygodnie przed Mistrzostwami to wzmożona aktywność Zarządu, na niespotykaną chyba do tej pory skalę ☺ Począwszy od lipca, do rozpoczęcia TGWC odbyło się 11 (odnotowanych oficjalnie) Posiedzeń Zarządu, z których każde trwało średnio 3 godziny. Do tego dochodziła regularna wymiana wiadomości za pośrednictwem FB i wspólnymi siłami udało się doprowadzić do organizacji zawodów zgodnie z wcześniejszym planem oraz trzymając się uzgodnionego podziału zadań. W miarę możliwości i potrzeb wspierani byliśmy przez inne osoby, w tym członków Komisji Rewizyjnej - Adama i Jurka, którzy raz na jakiś czas dzielili się swoimi spostrzeżeniami. Istotny wkład wniósł też Arczi, który zaprojektował logo turnieju – dziękujemy! ☺

Najważniejsza impreza w historii PSGRiP zbliżała się coraz większymi krokami. Ostatnie uzgodnienia z hotelem, dopinanie brakujących szczegółów, odbiór przesyłek kurierskich lub osobisty poszczególnych zamówień, nie pozwalały się nudzić. Nie ukrywam, że na kilka dni przed TGWC miałem problemy z zasypianiem, natomiast byłem szczęśliwy, że dzięki odpowiednio długiemu

urlopowi byłem w stanie wygospodarować na (prawie) wszystko czas. Miałem poczucie, że najważniejsze rzeczy są dograne, ale obawy o udany turniej w zasadzie mnie nie opuszczały.

Niezależnie od działań organizacyjnych nie mogliśmy zapomnieć o aspekcie sportowym zawodów. Równolegle do przygotowań próbowaliśmy potwierdzić ostateczny skład na Mistrzostwa, licząc że może uda się wystawić dwie drużyny (realistycznie patrząc nawet przez chwilę nie było szans na nic więcej). Niestety, spośród osób, które deklarowały możliwość i chęć wzięcia udziału w TGWC, najpierw zrezygnował Adifek, a potem Roy, co praktycznie przesądziło, iż nie będzie dwóch ekip z Polski. Pozostało nam zadecydować, kto ostatecznie zagra dla naszego kraju, a kto dołączy do tworzącej się drużyny międzynarodowej. Mieliśmy potencjalnie do dyspozycji 7 osób (Alice, Maestro, Puholek, Usiek, Vince, Zukole i ja), a jednocześnie informację, że Vince nie będzie mógł zagrać w całym turnieju. Pojawiły się wówczas dwie kluczowe deklaracje – Prezes potwierdził chęć poświęcenia się kwestiom organizacyjnym/sędziowaniu, a ja zgłosiłem chęć gry w Team International, co uporządkowało od razu kilka kwestii.

Szczególnie deklaracja Maestro była niezmiernie ważna. Z powodu braku wolontariuszy, czy po prostu innych niż gracze osób, które mogłyby pomóc w organizacji przez cały turniej, musiała być przynajmniej jedna osoba skoncentrowana na innych aspektach niż gra. Zdawaliśmy sobie, że to i tak niezbędne minimum, ale od początku liczyliśmy się z ograniczeniami w zakresie dostępności poszczególnych zasobów, w tym osobowych, więc należało tym zarządzić w miarę możliwości. Z kolei dzięki mojej deklaracji ubył nam jeden kłopot, bo osoba dołączająca do Team International musiała być skłonna do gry przez cały turniej i jednocześnie zrezygnować z gry dla Polski. Mając na uwadze zarządzanie reprezentacją od kilkunastu lat, jak i świadomą zmianę zwycięskiego składu z Tallinna, decyzja nie była łatwa. Jednocześnie wydawała mi się niezbędnym poświęceniem, godzącym wszystkie interesy i działanie racjonalnym, przy uwzględnieniu dostępnych przesłanek decyzyjnych (z których mój poziom gry wydawał się szczególnie istotny). Oznaczało to również konieczność wyznaczenia kapitana drużyny na czas Mistrzostw. Roli tej podjął się Marek i kandydatura ta została zaakceptowana przez naszą ekipę.

Zgodnie z wcześniejszą decyzją, przed TGWC miały odbyć się Mistrzostwa Polski. Liczyliśmy, że będzie to nie tylko dobre przetarcie dla naszych graczy, ale także pewna rozgrzewka organizacyjna, pozwalająca przetestować układ stołów, dobór sal, działanie klimatyzacji, czy inne aspekty, które potencjalnie mogły nam umknąć w toku przygotowań. Można było się spodziewać, że z takiej rozgrzewki zechce skorzystać również przynajmniej część graczy zagranicznych, chociaż z drugiej strony mając na uwadze czas trwania całego turnieju wiedzieliśmy, że nie każdy zdecyduje się na tak długi pobyt, ze względów czasowych, rodzinnych, finansowych, czy zawodowych.

Przed samym przyjazdem pierwszych graczy dogrywałem ostatnie szczegóły w hotelu, w tym m.in. potwierdzenie sal do gry i Ceremonii Otwarcia/Zamknięcia (mieliśmy możliwość wyboru dwóch z trzech dostępnych w hotelu, więc ważne były szczegóły typu dostępność rzutnika/ekranu, rozmiar, ulokowanie i sposób działania klimatyzacji, odległość od pokojów, dostępność miejsca na catering, ewentualne analizy „poturniejowe", etc.), zabezpieczenie odpowiedniej liczby stołów i krzeseł (testowane jeszcze podczas MP), zadanie ostatnich pytań od gości (dostępność w pokojach czajnika, TV, Internetu, klimatyzacji, itp.), omówienie szczegółów związanych z ewentualnymi posiłkami (cena, menu, moment zamawiania), udogodnienie możliwego wsparcia na potrzeby imprezy otwarcia i zamknięcia (catering, sala, obsługa, koszty poszczególnych rozwiązań), a także ewentualnych koncepcji na zorganizowanie transportu do Warszawy i na spędzanie przez naszych gości wolnego czasu.

Pewne potwierdzenia udało się przenieść na czas przybycia pozostałych członków Zarządu, ale zebrałem chyba wystarczający „materiał decyzyjny", aby później można było szybko reagować. Już wcześniej mowa była m.in. o możliwym zorganizowaniu przez hotel większej imprezy, która później hasłowo nazywana była przez nas „dzikiem", co zawsze wywoływało ciekawą i zabawną dyskusję (ogólnie chodziło o „event", gdzie miał pojawić się m.in. właśnie pieczony młody dzik). Ostatecznie z tego rozwiązania grzecznie się wycofaliśmy, jako że nie mieliśmy przekonania jak na tego typu atrakcję zareagują zagraniczni gracze (w gronie Zarządzie również nie wywołała wielkiego entuzjazmu), a dodatkowo prawdopodobnie byłaby to uroczystość w części „składkowa", czego chcieliśmy uniknąć.

Realnie całe wydarzenie zaczęło się dla nas w czwartek, 9. sierpnia, kiedy to w hotelu meldowali się pierwsi goście, głównie Polacy i gracze zagraniczni, którzy byli zainteresowani udziałem w Mistrzostwach Polski. Zaraz po powitaniu trzeba było się wziąć za pracę i po wizytacji sal do gry wybraliśmy miejsce na Ceremonię Otwarcia i na rozegranie MP (dwie różne sale, co ułatwiło nam dalsze przygotowania). Wieczorem wybraliśmy się wspólnie do hipermarketu, aby zakupić produkty niezbędne na imprezę otwierającą, jak i docelowo na potrzeby cateringu/poczęstunku podczas TGWC.

Na starcie MP zameldowało się 18 osób, najwięcej od 2015 r. (wówczas również 18, a większa liczba graczy startowała wcześniej ostatnio w 2011 r.), przy czym należy zauważyć, że połowa uczestników to gracze zagraniczni (z 4 różnych krajów). Liczyliśmy jednak, że ranga turnieju „towarzyszącego", a tak naprawdę kluczowego, czyli TGWC, przyczyni się istotnie do wzrostu zainteresowania wśród polskich graczy, choćby ze względu na możliwość poznania zawodników ze ścisłej światowej czołówki, jak i nawet częściowego zasmakowania atmosfery turnieju międzynarodowego, nawet jeśli nie było możliwe wzięcie przez kogoś udziału w samych Mistrzostwach Świata. Pokazuje to niestety, iż nasza „baza graczy" jest nadal mocno limitowana, co z pewnością nie napawa optymizmem. Z pozytywnych aspektów odnotować należy pojawienie się debiutanta na naszych turniejach – Szczepana (Edzio, w rozgrywkach WBC grający jako Kremowka), a także powrót po latach dwóch graczy ze Starej Gwardii, tj. Filipa (Chaosu) i Jurka (Ece), który przyjechał do nas specjalnie z zagranicy. Kolejną ciekawostką, bardzo korzystną dla promocji i rozwoju naszej gry, była zapewniona przez Filipa możliwość transmisji gier on-line. Profesjonalny sprzęt, znajomość odpowiednich rozwiązań technicznych i następnie właściwa obsługa przez Filipa, pozwoliły śledzić nasze rozgrywki na całym świecie! Co prawda nie od samego początku (przygotowania do odpowiedniego ustawiania transmisji nieco zajęły i były realizowane de facto „na żywo"), ale za to do końca Mistrzostw (Filip musiał wyjechać wcześniej, ale poinstruował nas odpowiednio jak działać z całym systemem i przede wszystkim powierzył nam sprzęt) rozgrywki na pierwszym stole (a czasem też na kolejnych) dostępne były dla potencjalnych kibiców, co stanowi godny odnotowania przełom w historii naszych turniejów i wysoko zawiesza poprzeczkę przed przyszłymi Organizatorami.

Zgodnie z wcześniejszym planem, Mistrzostwa Polski rozgrywane były z limitem czasu 30 minut + 15 sekund, a na turniej składało się 8 rund rozgrywanych systemem szwajcarskim (pięć w piątek i trzy w sobotę). Podejrzewam, że większość z graczy, którzy przyjechali na TGWC, traktowała ten turniej jako przetarcie przed Mistrzostwami Świata, co nie oznaczało, że będzie lekko. Dla Polaków był to również dodatkowy materiał dla podjęcia decyzji o kolejności stołów, jako że każdy mógł poczuć w jakiej jest dyspozycji, co mogło przełożyć się na ostateczne rozstrzygnięcia, z uwzględnieniem bardzo ważnego aspektu związanego z pewnością siebie i gotowością na czekające wyzwanie.

W zasadzie od samego początku rozgrywki zdominował Gergo, który pierwszy dzień zakończył z kompletem 5 zwycięstw (w tym m.in. z Zolim i Martezem). W czołówce oprócz trzech wcześniej wymienionych graczy byli również Puholek (w tym wygrana z Zolim), Zukole, Iec, Usiek i Maestro. Na jakąkolwiek zmianę na szczycie tabeli można było jeszcze liczyć po wygranej Zukole z Gergo na początku drugiego dnia zawodów, ale ponieważ obaj gracze wygrali również pozostałe gry tego dnia, to właśnie Gergo triumfował w całych zawodach, a Michał musiał zadowolić się 2. miejscem, które jednocześnie oznaczało uzyskanie tytułu Mistrza Polski – gratulacje! ☺ Skład podium uzupełnił Zoli (komplet zwycięstw drugiego dnia), natomiast pozostałe medale Mistrzostw Polski przypadły Szczepanowi i Puholkowi, którzy zajęli odpowiednio 6. i 7. pozycję (przed nimi poza top3 uplasowali się Martez i Iec) – brawo! ☺ Ja niestety spisałem się zdecydowanie poniżej moich oczekiwań (ale zgodnie z ostatnimi „osiągnięciami", które odzwierciedlają aktualny poziom gry i przygotowania do zawodów). Chociaż sam również nastawiałem się głównie na TGWC, to jednak na pewno nie mogłem być z siebie zadowolony i poziom pewności siebie został mocno nadwątlony.

Ogólnie turniej MP przebiegł relatywnie sprawnie i zgodnie z wcześniejszym planem znaleźliśmy nieco czasu na dyskusję o składzie drużyny oraz na przygotowanie do Ceremonii Otwarcia TGWC. W piątkowy wieczór odbyło się również Walne Zgromadzenie PSGRiP, które w naturalny sposób zostało zdominowane tematem Mistrzostw Świata. Ponieważ nie było to Walne wyborcze, skupiliśmy się na krótkim podsumowaniu sytuacji w Stowarzyszeniu, podkreślając przełomowy fakt zorganizowania po wielu latach oczekiwań mistrzowskiej imprezy międzynarodowej. Jesteśmy jako Zarząd Stowarzyszenia świadomi, że jest wiele rzeczy do poprawy, jeśli marzy się nam większa profesjonalizacja i popularność gomoku. Działamy aktualnie w miarę dostępnych zasobów, w szczególności personalnych, koncentrując się na zapewnieniu niezbędnego minimum, jak organizowanie Mistrzostw Polski, zaangażowanie w rozgrywki międzynarodowe i różnego rodzaju działalność on-line, typu IRP, czy WBC. Tak mniej więcej wyglądało podsumowanie bieżącej sytuacji i skoncentrowaliśmy się już na TGWC.

Nie przypuszczałem, że ustalenie kolejności graczy na stołach wywoła aż takie emocje. Przez chwilę wydawało się nawet, że pomimo wieloletniego pełnienia funkcji Kapitana Reprezentacji nie będę dopuszczony do rozmów (formalnie nie byłem członkiem naszej drużyny), na szczęście zdrowy rozsądek wziął górę i ostatecznie ja, a także Filip i Jurek, wzięliśmy udział w tych rozważaniach. Wiedzieliśmy, że w składzie nie będzie Vince'a (zrezygnował w ostatniej chwili z przyczyn osobistych), co nieco skomplikowało sytuację. Nie chciałbym tu ujawnić zbyt wielu szczegółów (zakładam, iż wywiad innych drużyn nie próżnuje ;)), natomiast nie jest żadnym sekretem, że jedną z dyskutowanych kwestii było rozstrzygnięcie, czy warto dokonać pewnych roszad, czy jednak postawić na kolejność wynikającą z szacowanej siły graczy (w tym celu dokonaliśmy nawet uprzednio pewnego rodzaju samooceny, która pomogła nieco ustalić swoistą wewnętrzną hierarchię). Ponadto w obu podstawowych opcjach trzeba było wziąć oczywiście pod uwagę aktualną formę, doświadczenie turniejowe, samopoczucie, ambicje i ewentualne obawy poszczególnych zawodników. Osobiście miałem pewne wątpliwości odnośnie formy Marka (porównując z grami z EL widziałem spory kontrast, choćby w porównaniu z naszą partią podczas MP), ale Alice uspokoił mnie, iż to raczej wynik zmęczenia niż ogólnej dyspozycji, więc była tu nadzieja na progres. Spokojny byłem o obu Michałów, bo to nasi najbardziej doświadczeni gracze, którzy nie raz udowodnili już, że można na nich liczyć w każdej sytuacji. Nieco inaczej sytuacja wyglądała z Łukaszem, w którego przypadku nie jest tajemnicą dla naszego środowiska, że sfera mentalna ma duży wpływ na osiągnięty wynik, podobnie jak nastawienie w trakcie turnieju, które może się zmieniać zależnie od jego przebiegu, w tym jakości początku zawodów. Paweł z kolei od początku planowany był jako główny sędzia

Mistrzostw i żelazny rezerwowy, który zagra raczej w sytuacji wyjątkowej, jeśli faktycznie będzie to niezbędne.

Dzielę się w tym momencie swoimi spostrzeżeniami sprzed samych Mistrzostw Świata. Wiadomo, że koledzy z drużyny mieli własne opinie, oczywiście być może niekoniecznie zbieżne z moimi. I każdy w mniej lub bardziej otwarty sposób wyartykułował je podczas dyskusji, natomiast nie udało się ostatecznie wypracować jednego rozwiązania, co spowodowało, iż ciężar decyzyjny spoczął właściwie na Marku który musiał ułożyć to sobie w głowie i przekazać ostateczną decyzję podczas Ceremonii Otwarcia. Jedno było pewne – nie będziemy bronić tytułu w tym samy składzie, który dał nam złoto w Estonii, a wyzwanie też było dużo większe, ze względu na obiektywnie silniejszą obsadę zawodów poprzez dołączenie do rywalizacji w szczególności Rosjan i Węgrów.

Sobotni wieczór potwierdził, że to wszystko dzieje się naprawdę ☺ W sali konferencyjnej płockiego hotelu zgromadziło się podczas Ceremonii Otwarcia TGWC kilkadziesiąt osób ze środowiska gomoku (zabrakło jedynie reprezentantów Estonii, którym przedłużyła się podróż). Prezes powitał gości, którym wyświetlona została uprzednio przygotowana prezentacja o Płocku, jak i ze wspomnieniem ostatnich turniejów drużynowych. Materiał (audiowizualny, bo była jeszcze nastrojowa muzyka ;)) przypadł chyba naszym gościom do gustu, a przebieg imprezy uświetniło dodatkowo wręczenie nagród za zakończone wcześniej Mistrzostwa Polski oraz za ostatnią edycję IRP. Bardzo ważnym elementem ceremonii, na który wszyscy czekali, było przedstawienie drużyn i ogłoszenie kolejności graczy na poszczególnych stołach. Po kilkunastominutowym zamieszaniu (na wniosek Rosjan kapitanowie zdeponowali w kopertach kartki ze składami, aby nie było możliwości wprowadzenia zmian w ostatniej chwili, dostosowanych do podejścia innych drużyn) odebrałem jeszcze zdalnie informację od drużyny Estonii, której skład został podany jako pierwszy i wkrótce wszystko było jasne.

Zorientowaliśmy się, że niektóre z drużyn ewidentnie podeszły do tematu strategicznie, modyfikując „rankingową" kolejność graczy, czy podział na drużyny, a inne chyba nie uznały tego za zasadne (a może po prostu stwierdziły, że taka właśnie strategia jest optymalna). Na zakończenie Ceremonii Otwarcia gracze zostali zaproszeni na symboliczną lampkę szampana i konsumpcję słodyczy, a Organizatorzy zabrali się za przygotowanie parowań, zgodnie z wcześniej uzgodnioną ideą, aby drużyny z tego samego kraju spotkały się jak najwcześniej, a ekipy najsilniejsze (na podstawie uśrednionego rankingu tworzących je graczy ostatecznie Rosja, Węgry, Polska i Czechy) jak najpóźniej, co miało potencjalnie zapewnić sprawiedliwy i emocjonujący przebieg zawodów. Ostatecznie udało się to dzięki plikowi dostarczonemu przez Rosjan, przygotowanemu uprzednio na potrzeby tego typu rozgrywek.

W niedzielę, 12. sierpnia, nadszedł w końcu czas rozpoczęcia prawdziwej rywalizacji. Nie udało się uniknąć pewnego chaosu na początku, co spowodowało opóźnienie pierwszej rundy, ale w końcu zawodnicy mogli przystąpić do rywalizacji – 39 podstawowych graczy w 10 drużynach. Niestety Drużyna Międzynarodowa, pomimo dołączenia do niej przeze mnie, nie została skompletowana, co oznaczało, że każdy mecz rozpoczynaliśmy od stanu 0:1 ze względu na BYE na 4. stole. Do samego końca liczyliśmy, że któraś z drużyn „odstąpi" nam jednego z rezerwowych, co ostatecznie nie nastąpiło, odbierając w zasadzie już na starcie nadzieje na spektakularny wynik w TGWC.

Polskę natomiast reprezentować mieli: Łukasz Majksner – Usiek (stół nr 1), Michał Żukowski – Zukole (stół nr 2), Michał Zajk – Puholek (stół nr 3), Marek Gorzecki – Alicecooper (kapitan drużyny, stół nr 4), Paweł Tarasiński – Maestro (rezerwowy). Należy przy tym wspomnieć o uzgodnionej przed

Mistrzostwami zasadzie, iż zawodnik rezerwowy może grać w dowolnej rundzie na którymkolwiek stole (wyłącznie gracze podstawowego składu byli przypisani od początku do konkretnych stołów), z którego to uprawnienia niektóre drużyny również korzystały.

W obrębie obu sal do gry dostępny był uzupełniany na bieżąco catering, w postaci napojów (od pewnego momentu także gorących), przekąsek, słodyczy, itp., który wydawał się cieszyć dużą popularnością wśród graczy. Stoły były oznaczone kartkami ze wskazaniem poszczególnych zawodników, a dzięki ulokowaniu spotkań w dwóch salach, zachowana była odpowiednia przestrzeń do gry (choć może już niekoniecznie dla ewentualnych obserwatorów). Ogromnym atutem była dostępna w salach gry klimatyzacja, co przy stałej temperaturze otoczenia oscylującej w zasadzie cały czas wokół 30 stopni Celsjusza, pozwalało zachować właściwy komfort podczas zawodów. Zgodnie z sugestiami graczy zagranicznych, nasze standardowe ceratowe plansze zastąpiliśmy w pełni drewnianymi gobanami. Sale przyozdobione zostały jeszcze chorągiewkami wskazującymi kraje, które reprezentowane są podczas Mistrzostw. Nie pozostało nic innego, jak skupić się na sportowej rywalizacji!

Pierwsze dwa dni zawodów (4 rundy) zdominowane były przez wewnętrzne rozgrywki pomiędzy drużynami Czech i Rosji, które wystawiły w turnieju po 3 drużyny i zgodnie z planem spotkały się one ze sobą w pierwszych rundach. Wydawać by się mogło, że będą to spokojne mecze „przyjaźni", ale było to mylne wrażenie. Już pierwszego dnia miała miejsce znana z innych relacji sytuacja w partii Maksima Karaseva z Dmitrym Epifanovem, która stanowiła jeden z bardziej kontrowersyjnych momentów turnieju (być może nawet jedyny taki moment). Faktycznie, w regulaminie zawodów wywieszonym w sali gry znalazł się omyłkowo (wzorowaliśmy się na regulaminie z ubiegłorocznych Mistrzostw Świata w Pradze) zapis pochodzący z renju, na podstawie którego dwie pauzy równoznaczne były z remisem. Zwrócono nam na to uwagę po I kolejce, ale podczas krótkiej przerwy pomiędzy rundami zdecydowaliśmy się nie wprowadzać zmiany w Regulaminie uznając, że jest to tzw. zapis martwy, ze względu na brak pauz w gomoku.

Życie pokazuje jednak, że warto dmuchać na zimne. W trakcie II rundy Paweł poprosił mnie o pilną konsultację, gdyż w ww. partii Maksim omyłkowo nacisnął zegar bez wykonania uprzednio ruchu (myślał, że po poprzednim ruchu tego nie zrobił i chcąc naprawić ten błąd nacisnął jeszcze raz przy swoim kolejnym ruchu – Dmitry ruszył się już w międzyczasie). Zrobiło się sporo zamieszanie, ostatecznie zatrzymany został czas (postawionych było już kilka kolejnych ruchów) i po dłuższej dyskusji, z udziałem kilku graczy, sędziowie (Paweł i Madli, która zgodziła się przed Mistrzostwami zasilić naszą skromną obsadę sędziowską) podjęli decyzję o cofnięciu gry do momentu pomyłki Maksima, z ustawieniem zegarów obu graczy z czasem oszacowanym przez nich jako właściwy.

Zdarzenie to wpłynęło na wynik samej partii, choć rozstrzygnięcie wydawało się logiczne i sprawiedliwe (w gomoku nie ma pauz, a Maksim zgodnie z Regulaminem zgłosił Pawłowi od razu fakt omyłkowego wciśnięcia zegara). Na wszelki wypadek ten kontrowersyjny punkt już później wykreśliliśmy, a zaistniała sytuacja potwierdziła konieczność spisania na nowo kompleksowych zasad gomoku (funkcjonują one w różnych miejscach, częściowo się pokrywając, ale i obejmując różnorodne odstępstwa, czy uzupełnienia). Poza tym jednym wydarzeniem można powiedzieć, że turniej przebiegał spokojnie, a wszyscy od początku mocno koncentrowali się na walce o medale.

I runda

Rosja II - Rosja III 2:2

Valerii Kondratev - Georgy Metreveli 1:0

Aleksandr Bogatyrev - **Denis Fedotov** 0:1

Ilya Katsev - Irina Metreveli 0:1

Dmitry Epifanov - **Maxim Metreveli** 1:0

Czechy I - Czechy II 2:2

Martin Muzika - Lukáš Souček 1:0

Pavel Laube - **Jan Purkrábek** 0:1

Štěpán Tesařík - Pavlína Brdková 0,5:0,5

Tomáš Němec - **Adéla Krylová** 0,5:0,5

Team International - Rosja I 1:3

Oleg Bulatowsky - Edvard Rizvanov 1:0

Igor Eged - **Denis Osipov** 0:1

Piotr Małowiejski - Ilya Muratov 0:1

(No player) - Maksim Karasev -:+

Polska - Estonia 3:1

Łukasz Majksner - Martin Hõbemägi 0:1

Michał Żukowski - **Madli Mirme** 1:0

Michał Zajk - Kuno Kolk 1:0

Marek Gorzecki - **Tauri Purk** 1:0

Węgry - Czechy III 4:0

Zoltán László - Jakub Horák 1:0

Gergő Tóth - **Soňa Turečková** 1:0

Márk Horváth - František Fňukal 1:0

Gábor Gyenes - **Radim Kostlivý** 1:0

II runda

Rosja I - Rosja II 3:1

Mikhail Kozhin - Valerii Kondratev 0:1

Denis Osipov - **Aleksandr Bogatyrev** 1:0

Ilya Muratov - Ilya Katsev 1:0

Maksim Karasev - **Dmitry Epifanov** 1:0

Czechy II - Czechy III 3:1

Lukáš Souček - Petr Horký 1:0

Jan Purkrábek - **Jakub Horák** 0:1

Pavlína Brdková - Františ**ek Fňukal 1:0**

Adéla Krylová - Radim Kostlivý 1:0

Rosja III - Polska 0:4

Georgy Metreveli - Łukasz Majksner 0:1

Denis Fedotov - **Michał Żukowski** 0:1

Irina Metreveli - Michał Zajk 0:1

Maxim Metreveli - **Marek Gorzecki** 0:1

Team International - Węgry 2:2

Oleg Bulatowsky - Zoltán László 1:0

Igor Eged - **Gergő Tóth** 0:1

Piotr Małowiejski - Márk Horváth 1:0

(No player) - Gábor Gyenes -:+

Estonia - Czechy I 0,5:3,5

Martin Hõbemägi - Martin Muzika 0,5:0,5

Madli Mirme - **Pavel Laube** 0:1

Kuno Kolk - Štěpán Tesařík 0:1

Tauri Purk - **Tomáš Němec** 0:1

III runda

Rosja III - Rosja I 2:2

Georgy Metreveli - Edvard Rizvanov 0:1

Denis Fedotov - **Denis Osipov** 0:1

Irina Metreveli - Ilya Muratov 1:0

Maxim Metreveli - **Maksim Karasev** 1:0

Czechy III - Czechy I 1:3

Petr Horký - Martin Muzika 0:1

Soňa Turečková - **Pavel Laube** 0:1

František Fňukal - Štěpán Tesařík 0:1

Radim Kostlivý - **Tomáš Němec** 1:0

Węgry-Rosja II 3:1

Zoltán László - Valerii Kondratev 1:0

Gergő Tóth - **Aleksandr Bogatyrev** 1:0

Márk Horváth - Ilya Katsev 1:0

Gábor Gyenes - **Dmitry Epifanov** 0:1

Polska-Czechy II 3,5:0,5

Łukasz Majksner - Lukáš Souček 1:0

Michał Żukowski - **Jan Purkrábek** 0,5:0,5

Michał Zajk - Pavlína Brdková 1:0

Marek Gorzecki - **Adéla Krylová** 1:0

Estonia-Team International 2:2

Martin Hobemägi - Oleg Bulatowsky 0,5:0,5

Madli Mirme - **Igor Eged** 0:1

Kuno Kolk - Piotr Małowiejski 0,5:0,5

Tauri Purk - (no player) +:-

IV runda

Czechy II - Rosja I 1:3

Lukáš Souček - Edvard Rizvanov 0:1

Jan Purkrábek - **Denis Osipov** 1:0

Pavlína Brdková - Ilya Muratov 0:1

Adéla Krylová - **Mikhail Kozhin** 0:1

Czechy I - Team International 4:0

Martin Muzika - Oleg Bulatowsky 1:0

Pavel Laube - **Igor Eged** 1:0

Štěpán Tesařík - Piotr Małowiejski 1:0

Tomáš Němec - (no player) +:-

Rosja II - Polska 2:2

Valerii Kondratev - Łukasz Majksner 1:0

Aleksandr Bogatyrev - **Michał Żukowski** 0:1

Ilya Katsev - Michał Zajk 0:1

Dmitry Epifanov - **Marek Gorzecki** 1:0

Węgry - Rosja III 2,5:1,5

Zoltán László - Georgy Metreveli 1:0

Gergő Tóth - **Denis Fedotov** 1:0

Márk Horváth - Irina Metreveli 0,5:0,5

Gábor Gyenes - **Maxim Metreveli** 0:1

Czechy III - Estonia 3:1

Petr Horký - Martin Hobemägi 0:1

Jakub Horák - **Madli Mirme** 1:0

František Fňukal - Kuno Kolk 1:0

Radim Kostlivý - **Tauri Purk** 1:0

Tabela po 4 rundach:

1. Czechy I 12,5 p.

Polska 12,5 p.

3. Węgry 11,5 p.

4. Rosja I 11 p.

5. Czechy II 6,5 p.

6. Rosja II 6 p.

7. Rosja III 5,5 p.

8. Czechy III 5 p.

Team International 5 p.

10. Estonia 4,5 p.

Chociaż jasne było, że kluczowe będą ostatnie rundy, punkty gubione przez faworytów w meczach z niżej notowanymi rywalami mogły również mieć duży wpływ na końcową tabelę. Najmniejsze straty na początku odnotowali Czesi i Polacy, natomiast największą chyba niespodzianką był remis Team International z Węgrami, podobnie jak wynik 2:2 w meczu Rosja III – Rosja I.

Ja w turniej wszedłem przeciętnie. Po całkiem ciekawym początku zagrałem nieskutecznie w obronie z Furlą, co nieco ostudziło mój entuzjazm. Trzymałem się jednak od początku założenia odejścia od mojego standardowego debiutu, próbując tym samym choć trochę zaskoczyć rywali. Udało mi się następnie wygrać z Markiem Horvathem, chociaż nie ukrywam, że przeciwnik jednym z ruchów zupełnie oddał mi inicjatywę, z czego skwapliwie skorzystałem. Drugiego dnia zremisowałem po dość ciężkiej grze z Kuno Kolkiem, a w czwartej rundzie ograł mnie na swoim rozpoczęciu Peroxid (miałem wrażenie, że dostawione kamienie nie doprowadziły od razu do porażki, ale nie udało mi się nawet na chwilę przejąć inicjatywy w tej partii).

Najgorsze dla mnie miało dopiero nadejść. Pamiętam stres sprzed 2 lat, kiedy to moja przegrana gra w ostatniej rundzie mogła pozbawić Polskę złota. Tym razem sytuacja była nieco inna, bo nie grałem dla Polski, ale za to miałem zagrać przeciwko Puholkowi, czyli mogłem hipotetycznie przyczynić się do straty punktowej rodaków, która w konsekwencji mogła oznaczać nawet utratę medalu. Miałem też w pamięci ostatnią rundę Mistrzostw Polski sprzed kilku lat, kiedy to właśnie moja wygrana z Michałem pozbawiła go medalu. Realia oczywiście inne, ale historia dość podobna. Co więcej, zgadzając się na grę dla Team International, wiedziałem, że do takiego momentu turnieju dojdzie i byłem winny kolegom z tej drużyny grę na maksymalnym możliwym poziomie, starając się przyczynić do jak najlepszego rezultatu. Wywoływało to pewną sprzeczność wewnętrzną w sferze mentalnej, rodzaj bardzo niekomfortowego konfliktu interesów, który w pewnym sensie powodował, że życząc Puholkowi (i Polsce) jak najlepiej, starałem się stawiać jak najlepsze ruchy, a jednocześnie w pewnym sensie kibicowałem Michałowi w myślach, aby i on grał optymalnie. W mojej ocenie to była całkiem dobra gra, a przynajmniej do pewnego momentu. Michał stracił relatywnie dużo czasu, jednak w końcówce znalazł ciekawą sekwencję wygrywającą i bardzo ładny vcf z użyciem skrajnej linii. Mogłem pogratulować Puholkowi, odczuwając ulgę, że już mamy tę partię za sobą. Nie wiem,

czy wytrwam w tej decyzji, bo okoliczności mogą być w przyszłości różne, ale postanowiłem nie grać już więcej dla Drużyny Międzynarodowej, o ile będzie oznaczało to konieczność rywalizacji z graczami z Polski.

W kolejnej rundzie padłem w pewnym sensie ofiarą braku czasu i jednoczesnej chęci przygotowania się do gry z Bromozelem, poprzez analizę wcześniejszych partii. Zwróciłem szczególną uwagę na grę Ilyi z Iriną Metreveli, zakładając, że może rozpocząć w ten sam sposób i nie widząc jednocześnie innych ruchów, które mogłyby przeważyć szalę na którąś ze stron przed przejściem do decydującej fazy gry. Niestety, okazało się, że mój przeciwnik przygotował się lepiej i od początku był świadomy, w którym miejscu należy zagrać inaczej, przez co w zasadzie skazałem się na porażkę. Punktowo był to dla mnie najgorszy dzień – 0/2 i było już jasne, że Team International pozostanie maksymalnie walka o czołową szóstkę. Po rozegraniu sześciu rund w czołówce było tłoczno, a walka o medale miała rozstrzygnąć się pomiędzy głównymi faworytami w grach bezpośrednich, zaplanowanych na trzy ostatniej kolejki. Wszystko było możliwe, a przed decydującymi grami czekał wszystkich dzień wolny, w trakcie którego trzeba było pogodzić ochotę na odpoczynek z koniecznością analizowania rywali.

V runda

Rosja I - Czechy III 4:0

Edvard Rizvanov - Petr Horký 1:0

Mikhail Kozhin - **Soňa Turečková** 1:0

Ilya Muratov - František Fňukal 1:0

Maksim Karasev - **Jakub Horák** 1:0

Team International - Polska 1:3

Oleg Bulatowsky - Łukasz Majksner 1:0

Igor Eged - **Michał Żukowski** 0:1

Piotr Małowiejski - Michał Zajk 0:1

(no player) - Marek Gorzecki -:+

Czechy I - Rosja II 1,5:2,5

Martin Muzika - Valerii Kondratev 0,5:0,5

Pavel Laube - **Aleksandr Bogatyrev** 1:0

Štěpán Tesařík - Ilya Katsev 0:1

Tomáš Němec - **Dmitry Epifanov** 0:1

Estonia - Węgry 1:3

Martin Hobemägi - Zoltán László 0:1

Madli Mirme - **Gergő Tóth** 0:1

Kuno Kolk - Márk Horváth 1:0

Tauri Purk - **Gábor Gyenes** 0:1

Rosja III - Czechy II 3:1

Georgy Metreveli - Lukáš Souček 0:1

Denis Fedotov - **Jan Purkrábek** 1:0

Irina Metreveli - Pavlína Brdková 1:0

Maxim Metreveli - **Adéla Krylová** 1:0

VI runda

Rosja I - Estonia 3:1

Mikhail Kozhin - Martin Hobemägi 0:1

Denis Osipov - **Madli Mirme** 1:0

Ilya Muratov - Kuno Kolk 1:0

Maksim Karasev - **Tauri Purk** 1:0

Rosja III - Czechy I 1:3

Georgy Metreveli - Martin Muzika 0:1

Denis Fedotov - **Pavel Laube** 0:1

Irina Metreveli - Štěpán Tesařík 1:0

Maxim Metreveli - **Tomáš Němec** 0:1

Polska - Czechy III 2,5:1,5

Łukasz Majksner - Jakub Horák 0,5:0,5

Michał Żukowski - **Soňa Turečková** 1:0

Michał Zajk - František Fňukal 1:0

Marek Gorzecki - **Radim Kostlivý** 0:1

Węgry - Czechy II 3,5:0,5

Zoltán László - Lukáš Souček 1:0

Gergő Tóth - **Jan Purkrábek** 1:0

Márk Horváth - Pavlína Brdková 0,5:0,5

Gábor Gyenes - **Adéla Krylová** 1:0

Rosja II - Team International 3:1

Valerii Kondratev - Oleg Bulatowsky 1:0

Aleksandr Bogatyrev - **Igor Eged** 0:1

Ilya Katsev - Piotr Małowiejski 1:0

Dmitry Epifanov - (no player) +:-

Tabela po 6 rundach:

1. Polska 18 p.

Węgry 18 p.

Rosja I 18 p.

4. Czechy I 17 p.

5. Rosja II 11,5 p.

6. Rosja III 9,5 p.

7. Czechy II 8 p.

8. Team International 7 p.

9. Czechy III 6,5 p.

Estonia 6,5 p.

Mając na uwadze czekający wszystkich dzień wolny, w uzgodnieniu z hotelem zaplanowaliśmy na wtorkowy wieczór imprezę integracyjną, podczas której uczestnicy mogli spróbować gratisowego piwa wytwarzanego w hotelu oraz zakosztować zimnych przekąsek. Dostępne były dwa główne gatunki piwa – ciemne i… ciemniejsze, co wywoływało pewne zabawne sytuacje, przy zamawianiu tego trunku. Z ciekawostek należy wspomnieć pojawienie się na turnieju Arcziego i Utratosa, którzy wpadli nas odwiedzić i spotkać się z zagranicznymi gośćmi. Ponieważ restauracja była otwarta do umówionej uprzednio godziny (i skończyło się piwo ;)), wyruszyliśmy większą ekipą na płocką Starówkę, aby spędzić wspólnie trochę czasu w przyjaznej atmosferze. Tu doszło do zabawnej dla mnie sytuacji – po drodze zastanawiałem się, jako miejscowy, dokąd skierować naszych gości, a tymczasem Maksim zaproponował jakiś konkretny pub, w którym wcześniej nigdy nie byłem ☺ Jak się okazało w trakcie jednej z wieczornych eskapad do centrum miasta Rosjanie odwiedzili to miejsce i przypadło im ono do gustu.

Nie przeliczałem naszej ekipy, ale było to co najmniej 20 osób. Oprócz rozmów i towarzyskich partyjek gomoku czas spędzaliśmy przy różnych trunkach, a także na grze w zaproponowaną przez Rosjan zabawę – „Krokodyl", która w zasadzie odpowiada znanym nam kalamburom (odgadywanie hasła na podstawie gestów pokazywanych przez jedną osobę). Luźniejszy wieczór na pewno się przydał wszystkim (oczywiście niektórzy zdecydowali się pozostać w hotelu), a moment był chyba bardzo dobry, bo kolejnego dnia można było się spokojnie wyspać. No chyba, że ktoś zdecydował się na zaoferowane w dniu wolnym rozgrywki sportowe, zaplanowane na rano. Mając na uwadze ten fakt, około 2:00 wróciłem do domu, kiedy to jeszcze część osób zdecydowała się kontynuować zabawę w innym lokalu.

Propozycja aktywności na dzień wolny (przypadał w dzień świąteczny, środę 15. sierpnia) była przez nas dyskutowana dużo wcześniej, ale nie mieliśmy szerokiej gamy pomysłów na tę okoliczność, zdając sobie sprawę, że każdy ma inne zainteresowania, potrzeby i oczekiwania. Postawiliśmy więc na praktykowane już podczas wcześniejszych turniejów rozwiązanie, czyli zorganizowanie meczu piłki nożnej, cieszącego się zwykle sporą popularnością. Pomimo świątecznego dnia udało się zabezpieczyć jednej z miejskich Orlików i to w zasadzie tylko dla nas! Oprócz rozgrywek piłkarskich można było skorzystać również z boiska do koszykówki, stołu do tenisa stołowego oraz piłkarzyków. Wszystkie aktywności miały odbywać się pod gołym niebem, na szczęście pogoda nadal dopisywała i obyło się bez deszczu, chociaż na pewno nikt by nie narzekał, gdyby było kilka(naście?) stopni mniej ☺

Okazało się, że mamy sporo zapalonych futbolistów, także płci pięknej (Madli i Adela), a niektórym (Igor i Oleg) nie przeszkadzał również brak odpowiedniego obuwia (chociaż z doświadczenia wiem, że można spokojnie pograć w klapkach ;)). Mecze były bardzo zacięte i pomimo upału nikt nie odstawiał nogi, a na grze spędziliśmy chyba ponad dwie godziny. Prywatny sponsor, który pomógł wcześniej w rezerwacji boiska (dziękuję bardzo, Tato! ☺) zabezpieczył również wodę w dwóch dużych baniaczkach (i po kubeczku dla każdego), która pomogła nam jakoś przetrwać i wrócić do gry po przerwie. W mojej ocenie najlepiej na boisku radzili sobie Czesi (szczególnie Martez, Peroxid, Purkys), chociaż zarówno Estończycy, jak i Węgrzy pokazali kilka ciekawych zagrań. Jako jedyny reprezentant gospodarzy starałem się godnie reprezentować nasz kraj, w szczególności uruchamiając akcje długimi podaniami, z których niektóre przynosiły nawet wymierne efekty ☺ Na boisku zabrakło ostatecznie innych Polaków i Rosjan, a część osób pojawiła się na Orliku, kiedy… już stamtąd zaczęliśmy wracać ☺ Niepocieszony był Gergo, bo nie znalazł wówczas chętnych do gry w ping-

ponga. Ja nie mogłem dłużej zostać, aby uniknąć spóźnienia na czekające mnie jeszcze tego dnia spotkanie Komisji Gomoku.

Pomimo przesunięcia rozpoczęcia rozmów w gronie Komisji i tak nie udało mi się dotrzeć idealnie na czas, jako że próbowałem jeszcze pomóc wynająć rowery ze świeżo uruchomionej sieci miejskiej (Czesi planowali z nich skorzystać, ale nie mogli ich aktywować przy użyciu swoich kart płatniczych). Niestety, nie udało mi się pomóc i musiałem pędzić na posiedzenie Komisji ☹ Zmęczony po rozgrywkach piłkarskich wpadłem zdyszany na salę obrad, ale na szczęście dopiero zaczynaliśmy.

W rozmowach udział wzięło 8 z 9 (!) członków Komisji (zabrakło tylko Attili), tj. Alexandr Bogatyrev, Ilya Katsev, Pavel Laube, Zoltan Laszlo, Łukasz Majksner, Piotr Małowiejski, Madli Mirme i Stepan Tesarik. Dodatkowo uczestniczyli w dyskusji Dmitry Epifanov i Ants Soosyrv. Udało się poruszyć wiele istotnych dla naszej społeczności wątków, w tym w szczególności:

- potwierdzenie składu Komisji (wszyscy podtrzymali chęć kontynuacji pracy, a po TGWC mieliśmy o to samo zapytać Attilę, czyli aktualnego Przewodniczącego Komisji, który ostatnio nie był jednak zbyt aktywny),

- ocena sytuacji w poszczególnych krajach – Czechy, Polska, Węgry, Rosja i Estonia,

- organizacja turniejów mistrzowskich (w szczególności chodziło o utrzymanie bądź rezygnację z Mistrzostw Europy – na razie taki turniej będzie przeprowadzany, ale także o zasady organizowania innych turniejów i nadawanie im rangi, chodziło np. o turnieje młodzieżowe „przy okazji" dużych zawodów renju),

- strona GomokuWorld – potwierdzono konieczność aktualizacji,

- ranking gomoku – są do niego różne zastrzeżenia, natomiast potencjalne zmiany zostaną wdrożone dopiero wówczas, kiedy pojawi się konkretna propozycja modyfikacji pozwalająca założyć lepsze odzwierciedlenie aktualnej siły graczy,

- popularyzacja gomoku – promowane będą turnieje na wzór czeskich zawodów szkolnych, a jednocześnie w ramach pilotażu ma być przeprowadzone rozeznanie możliwości organizacji turniejów, gdzie jest (lub było) kilku graczy (np. Finlandia, Łotwa, Słowacja), ale występuje mała aktywność w graniu na żywo. Podkreślono również wagę rozgrywek on-line,

- uznanie turnieju z 1986 r. jako pierwszych oficjalnych Mistrzostw Świata (ostatecznie podtrzymano, że to nieoficjalne MŚ).

Muszę koniecznie wspomnieć historyczne poczucie dumy (i ulgi), iż podczas tego typu posiedzenia nie musiałem odpowiadać na pytanie: „kiedy (w końcu) Polska zorganizuje jakiś turniej międzynarodowy?" ☺ Dołączyliśmy do grona krajów, które tego typu organizację mają za sobą i myślę, że Płock (oczywiście nie tylko) może być spokojnie rozważany z perspektywy kolejnych tego typu zawodów w przyszłości.

Rozmowy zakończyły się, ale to jeszcze nie był koniec wolnego dnia, jako że na wieczór zaplanowany był turniej gomoku blitz ☺ Nie wiedzieliśmy, jakiej spodziewać się frekwencji, ale ostatecznie zgłosiło chęć gry aż 28 osób, co spowodowało delikatny problem logistyczny, który udało się rozwiązać poprzez wprowadzenie dodatkowych stolików ☺ Turniej rozgrywany był w systemie szwajcarskim – 11 rund (mecz i rewanż w każdej rundzie), z czasem na grę 2 minuty + 3 sekundy. Klasę w grach na krótki czas potwierdził Mistrz WBC, Zoli, który wygrał z przewagą 4 punktów nad Puholkiem i Edvardem Rizanovem (odpowiednio 2. i 3. miejsce) – gratulacje dla medalistów! Zabawa się skończyła, a prawdziwe emocje miały nas czekać w ostatnich dwóch dniach Mistrzostw.

Tylko jakieś naprawdę sensacyjne rozstrzygnięcia mogły spowodować, że medale przypadłyby którejś z drużyn spoza czołowej czwórki. Jasne było zatem, że właśnie w bezpośrednich pojedynkach zadecyduje się skład i kolejność podium. Sprawiało to, że napięcie rosło, bo w tych właśnie meczach w zasadzie każdy punkt liczył się podwójnie.

Niestety, Polacy zaczęli tę decydującą batalię w najgorszy z możliwych sposobów, czyli przegrywając do zera z Rosjanami w siódmej rundzie TGWC (rozgrywanej rano, w czwartek 9. sierpnia). Z kolei w drugim z kluczowych spotkań Czesi chyba dość niespodziewanie ograli 3:1 Węgrów (jedyny punkt wywalczył Gergo), co spowodowało, że dla nas i naszych „bratanków" kolejny mecz oznaczał de facto walkę o utrzymanie szans na medalową pozycję. Z kolei Rosjanie z Czechami rywalizowali w drugiej części dnia o fotel lidera i optymalną pozycję wyjściową przed finalną rundą Mistrzostw.

I tym razem musieliśmy niestety uznać wyższość rywali, na szczęście Puholek wygrał z Markiem Horvathem, a Alice zremisował z Gaborem, dzięki czemu nadal pozostała szansa na medal. Zwycięską passę kontynuowali za to Rosjanie, pokonując Czechów 2,5:1,5. W środku tabeli ulokowały się pozostałe drużyny z Rosji, zdobywając odpowiednio 5 (Rosja II) i 5,5 (Rosja III) punktów. W drużynie Estonii nastąpiła za to bardzo ważna zmiana, jako że do składu dołączył Ants, co pozwoliło na zrównanie się w tabeli z Team International.

Dla mnie był to chyba akurat najlepszy dzień podczas całego turnieju. Byłem zadowolony, że zawody odbywają się bez większych zakłóceń i mogłem po udanym, choć dość pracowitym, dniu wolnym, skoncentrować się na samej grze. Chyba zaskoczyłem Irinę Metreveli otwarciem, które grywam naprawdę rzadko, dzięki czemu rozegraliśmy w mojej ocenie dość ciekawą i wyrównaną grę zakończoną remisem. Najciekawsze miało nadejść w drugiej części dnia, kiedy to Paja postanowiła zagrać przeciwko mnie… mój własny open ☺ Nie oceniam słuszności tej decyzji, natomiast Pavlina twierdziła, że to nasz pierwszy oficjalny pojedynek w realu i… nie mogła zachować się inaczej.

Początek pograłem chyba nieco za szybko, co po części wynikało z faktu, że na zawody zajrzał mój syn, który obserwował przez kilkanaście minut naszą grę z wolnego krzesła przy stole nr 4. Nie chciałem prawdopodobnie, aby jedyne co zobaczy, to dwójka zamyślonych osób i chyba podświadomie decydowałem o posunięciach nieco szybciej niż zwykle. Natomiast sama gra była długa i bardzo trudna. W końcu udało mi się jednak zbudować zwycięski atak, dzięki czemu zaliczyłem swój jedyny turniejowy dzień „na plusie".

VII runda

Polska - Rosja I 0:4
Łukasz Majksner - Edvard Rizvanov 0:1
Michał Żukowski - **Denis Osipov** 0:1
Michał Zajk - Ilya Muratov 0:1
Marek Gorzecki - **Maksim Karasev** 0:1

Czechy I - Węgry 3:1
Martin Muzika - Zoltán László 1:0
Pavel Laube - **Gergő Tóth** 0:1
Štěpán Tesařík - Márk Horváth 1:0
Tomáš Němec - **Gábor Gyenes** 1:0

Czechy III - Rosja II 1:3
Petr Horký - Valerii Kondratev 0:1
Soňa Turečková - **Aleksandr Bogatyrev** 0:1
Jakub Horák - Ilya Katsev 0,5:0,5
Radim Kostlivý - **Dmitry Epifanov** 0,5:0,5

Team International - Rosja III 2,5:1,5
Oleg Bulatowsky - Georgy Metreveli 1:0
Igor Eged - **Denis Fedotov** 1:0
Piotr Małowiejski - Irina Metreveli 0,5:0,5
(no player) - Maxim Metreveli -:+

Czechy II - Estonia 1:3
Lukáš Souček - Martin Hobemägi 1:0
Jan Purkrábek - **Ants Soosorv** 0:1
Pavlína Brdková - Kuno Kolk 0:1
Adéla Krylová - **Tauri Purk** 0:1

VIII runda

Rosja I - Czechy I 2,5:1,5
Edvard Rizvanov - Martin Muzika 0:1
Denis Osipov - **Pavel Laube** 1:0
Ilya Muratov - Štěpán Tesařík 1:0
Maksim Karasev - **Tomáš Němec** 0,5:0,5

Węgry - Polska 2,5:1,5
Zoltán László - Łukasz Majksner 1:0
Gergő Tóth - **Michał Żukowski** 1:0
Márk Horváth - Michał Zajk 0:1
Gábor Gyenes - **Marek Gorzecki** 0,5:0,5

Estonia - Rosja II 2:2
Martin Hobemägi - Valerii Kondratev 0:1
Ants Soosorv - **Aleksandr Bogatyrev** 1:0
Kuno Kolk - Ilya Katsev 1:0
Tauri Purk - **Dmitry Epifanov** 0:1

Rosja III - Czechy III 4:0
Georgy Metreveli - Petr Horký 1:0
Denis Fedotov - **Jakub Horák** 1:0
Irina Metreveli - František Fňukal 1:0
Maxim Metreveli - **Radim Kostlivý** 1:0

Czechy II - Team International 2:2
Lukáš Souček - Oleg Bulatowsky 1:0
Jan Purkrábek - **Igor Eged** 0:1
Pavlína Brdková - Piotr Małowiejski 0:1
Adéla Krylová - (no player) +:-

Tabela po 8 rundach:

1. Rosja I 24,5 p.
2. Czechy I 21,5 p.
Węgry 21,5 p.
4. Polska 19,5 p.
5. Rosja II 16,5 p.
6. Rosja III 15 p.
7. Estonia 11,5 p.
Team International 11,5 p.
9. Czechy II 11 p.
10. Czechy III 7,5 p.

Cztery dni rywalizacji, wiele zaciętych spotkań i składających się na nie partii, a tak naprawdę wszystko miało się rozstrzygnąć ostatniego dnia. Wcześniejszy plan, związany z odpowiednim ułożeniem harmonogramu gier, w celu zagwarantowania emocji do samego końca, sprawdził się w 100%. Nie ukrywam, że po przed ostatnim dniem gier byłem pełen obaw o wynik polskiego zespołu. Medal mocno się oddalił, a mieliśmy grać z silnymi przecież Czechami, dodatkowo ze znanym z trudnych rozpoczęć Peroxidem i Martezem otwierającymi przeciwko odpowiednio Puholkowi i Uśkowi. Zukole, po dwóch porażkach z rzędu, musiał zmierzyć się z zawsze niebezpiecznym Kedlubem, a Alice z nieobliczalnym Teovanem. I w tej decydującej batalii tylko wygrana co najmniej 3:1 dawała nam pewny medal.

Nie będę oceniał poszczególnych partii, natomiast kluczowy jest efekt końcowy. Tym razem tylko Puholek stracił punkt, natomiast pozostali Polacy wygrali swoje gry, więc nie był jasny już tylko kolor medalu, natomiast podium mieliśmy zapewnione – brawo Panowie! ☺ Rosjanie utrzymali zwycięską formę i ograli 3:1 Węgrów (w tym pierwsza porażka Gergo - z Denisem Osipovem), dzięki czemu zapewnili sobie wygraną w turnieju i zostali nowymi Drużynowymi Mistrzami Świata w Gomoku. Po zastosowaniu dodatkowych współczynników (co pokazuje jak wyrównany był to turniej) ostatecznie srebro wywalczyli Węgrzy, a Polska zdobyła brązowy medal – wielkie gratulacje! ☺ Ktoś z „Wielkiej Czwórki" musiał wracać z Płocka rozczarowany i tym razem, powszechnie uważane za najgorsze dla sportowców - czwarte miejsce - przypadło Czechom. Oznacza to jednocześnie, że Polska jest jedynym krajem, który wywalczył medal na wszystkich Drużynowych Mistrzostwach Świata ;)

Ja niestety nie dałem rady utrzymać dobrego poziomu z dnia poprzedniego i poległem w partii z Jakubem Horakiem, co w konsekwencji zepchnęło Team International na 8. miejsce. Bardzo żałowałem tej gry, bo wydaje mi się, że zasłużyliśmy na choćby o jedno oczko wyższą lokatę, a pomimo niezbyt dobrego początku i swap2, byłem chyba w stanie wybronić (niestety błędna kalkulacja i źle zablokowana trójka, pomimo naprawdę długiego namysłu, nie pozwoliły mi na doprowadzenie gry do wyrównanej sytuacji). Skorzystała na tym Estonia, która pokonała 3:1 Rosję III i wskoczyła na 7. pozycję. Rosja II uplasowała się na 5., a Rosja III na 6. miejscu, co pokazuje, jakim aktualnie potencjałem dysponuje ten kraj. Tabelę zamknęły dwie drużyny z Czech (II – 9. i III – 10. lokata).

IX runda

Rosja I - Węgry 3:1
Edvard Rizvanov - Zoltán László 0,5:0,5
Denis Osipov - **Gergő Tóth** 1:0
Mikhail Kozhin - Márk Horváth 0,5:0,5
Maksim Karasev - **Attila Hegedűs** 1:0

Czechy - Polska 1:3
Martin Muzika - Łukasz Majksner 0:1
Pavel Laube - **Michał Żukowski** 0:1
Štěpán Tesařík - Michał Zajk 1:0
Tomáš Němec - **Marek Gorzecki** 0:1

Estonia - Rosja III 3:1
Martin Hobemägi - Georgy Metreveli 0:1
Ants Soosorv - **Denis Fedotov** 1:0
Kuno Kolk - Irina Metreveli 1:0
Tauri Purk - **Maxim Metreveli** 1:0

Rosja II - Czechy II 3:1
Valerii Kondratev - Lukáš Souček 1:0
Aleksandr Bogatyrev - **Jan Purkrábek** 0:1
Ilya Katsev -Pavlína Brdková 1:0
Dmitry Epifanov - **Adéla Krylová** 1:0

Czechy III - Team International 2:2
Petr Horký - Oleg Bulatowsky 0:1
Soňa Turečková - **Igor Eged** 0:1
Jakub Horák - Piotr Małowiejski 1:0
Radim Kostlivý - (no player) +:-

Tabela końcowa:

1. Rosja I 27,5 p.
2. Węgry 22,5 p. (punkty meczowe - 6,5 / Berger - 355,25)
3. Polska 22,5 p. (punkty meczowe - 6,5 / Berger - 354)
4. Czechy I 22,5 p. (punkty meczowe - 5,5)
5. Rosja II 19,5 p.
6. Rosja III 16 p.
7. Estonia 14,5 p.
8. Team International 13,5 p.
9. Czechy II 12 p.
10. Czechy III 9,5 p.

Indywidualnie na poszczególnych stołach czołowe trzy miejsca zajęli:

Stół nr 1:

Valerii Kondratev (Rosja II) - 7,5 p.
Martin Muzika (Czechy I) - 7 p.
Zoltán László (Węgry) - 6,5 p.

Stół nr 2:

Gergő Tóth (Węgry) - 8 p.
Denis Osipov (Rosja I) - 7 p.
Michał Żukowski (Polska) - 6,5 p.

Stół nr 3:

Ilya Muratov (Rosja I) - 7 p. *
Michał Zajk (Polska) - 7 p. *
Irina Metreveli (Rosja III) - 6 p.

Stół nr 4:

Dmitry Epifanov (Rosja II) - 6,5 p.
Maksim Karasev (Rosja I) - 5,5 p.
Marek Gorzecki(Polska) - 4,5 p.

* Ilya Muratov - Michał Zajk 1:0

Być może zaplanowaliśmy nieco za krótką przerwę pomiędzy zakończeniem gier a Ceremonią Zamknięcia, ale dzięki spóźnialskim, którzy udali się na lunch, mieliśmy pretekst, aby zacząć ciut później, co pozwoliło Prezesowi podpisać dyplomy na czas ☺ W międzyczasie pomagałem jeszcze Rosjanom zorganizować transport do Warszawy, ale okazało się, że wynajem busa się nie opłaca i ostatecznie Ilya zamówił zwykłe bilety kursowe przez Internet. Nie pojawiły się inne prośby o wsparcie w logistyce, więc z czystym sumieniem mogłem udać się na świętowanie finału zawodów.

Tym razem zrezygnowaliśmy z prezentacji i ceremonia skoncentrowana była na wręczaniu nagród oraz na podziękowaniach. Wszyscy uczestnicy, poza rozdanymi już podczas Mistrzostw koszulkami

z logo TGWC, otrzymali dyplom za miejsce oraz pamiątkowy medal okolicznościowy. Dodatkowo tradycyjnie trzy najlepsze drużyny uhonorowane zostały medalami, a zwycięska drużyna Rosji otrzymała również okazały puchar, który wyglądał naprawdę imponująco. Ponadto nagrodzeni zostali gracze najlepsi na poszczególnych stołach. Prezes podziękował uczestnikom, a w imieniu uczestników Organizatorom podziękował z kolei Bromozel. Drobny upominek otrzymała także od nas Madli, w podzięce za wsparcie okazane poprzez pełnienie roli sędziego.

Po głównej części Ceremonii Zamknięcia zaprosiliśmy naszych gości do hotelowej restauracji, gdzie czekały na każdego przygotowane przez nas szampan i łakocie oraz po piwie ufundowanym przez szefostwo hotelu. Niestety, wszystko co dobre, jak zawsze szybko się kończy. Udało się jeszcze uchwycić chyba wszystkich uczestników Mistrzostw na pamiątkowej fotce, a później grupkami gracze zaczęli się rozpierzchać, jako że część z nich jechała jeszcze tego samego dnia do domów. Była okazja do rozmów i rozgrywania gier towarzyskich, a my w międzyczasie sprzątaliśmy cały sprzęt. Wieczorem część z pozostałych nadal na miejscu uczestników udała się do znanego już wszystkim pubu, gdzie w miłym gronie można było rozegrać partyjkę blitza, czy raczyć się wybranymi trunkami.

W końcu (około 1:00) uznałem, że i na mnie czas. Pożegnałem się z wszystkimi i skierowałem do domu zakładając, że to już naprawdę koniec tej wspaniałej imprezy. Tuż przy drzwiach wejściowych usłyszałem sygnał telefonu – Gelo napisał poprzez FB, że spóźnia się mocno jego autobus. Niewiele się zastanawiając wróciłem do auta, aby podjechać i sprawdzić sytuację na dworcu, ale w połowie drogi dostałem wiadomość, że transport jednak nadjechał. To chyba oznaczało, że faktycznie mogłem uznać tydzień turniejowy za zakończony ☺

Kolejnego dnia wróciłem do hotelu w okolicach południa, aby sprawdzić, czy nie jest potrzebna jakaś dodatkowa aktywność, ale już nikogo na miejscu nie zastałem (niestety nie było tam również mojego dyplomu, który gdzieś mi się zawieruszył poprzedniego dnia), natomiast w hotelowej recepcji dowiedziałem się, że wymeldowanie gości przebiegło bez kłopotów.

Faktycznie, hotel wyglądał na dość opuszczony. Ja zaś powoli zacząłem się przestawiać na powrót do rzeczywistości poza TGWC i turniejowymi emocjami. Do kolejnych zawodów! ☺

Podsumowanie

Tak jak trudno jest o obiektywną ocenę własnych dzieci, tak i ja mam pewne wątpliwości w zakresie rzetelności podsumowania TGWC 2018 ☺ Zwykle tego typu turnieje oceniam z trzech podstawowych perspektyw: organizacyjnej, sportowej i społecznej/towarzyskiej, których poszczególne elementy wzajemnie się przenikają i wpływają na siebie, tworząc ogólną ocenę danej imprezy.

W kwestiach organizacyjnych wydaje się, że podołaliśmy z właściwym przeprowadzeniem zawodów tej rangi. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, iż niektóre elementy mogą stanowić wyzwanie dla kolejnych organizatorów, jak i jednocześnie na pewno można znaleźć pewne mankamenty i materiał do poprawy przy okazji kolejnych tego typu turniejów.

Uwzględniając kwestie budżetowe, dzięki odpowiedniemu przygotowaniu oraz zabezpieczeniu na naprawdę rozsądnych zasadach miejsca gry i noclegu, a także poszukaniu dobrych opcji cenowych

dla poszczególnych zakupów, można nawet mówić o sukcesie, jako że bez jakichkolwiek sponsorów Stowarzyszenie nie musiało dokładać nic ponad otrzymane opłaty turniejowe od poszczególnych drużyn. Należy przy tym wspomnieć, że gracze otrzymali pamiątkowe koszulki i medale, nagrodziliśmy pucharami oraz medalami podium drużynowo i indywidualnie (na poszczególnych stołach), każdy uczestnik otrzymał również dyplom. Zapewniliśmy możliwość bezpłatnej sportowej rozgrywki w dniu wolnym, a trzy razy pojawił się darmowy poczęstunek, nie wspominając o dostępnych w zasadzie przez cały czas przekąskach i napojach w strefie turniejowej.

Jeśli chodzi o kwestie negatywne, to na pewno przydałaby się liczniejsza obsada sędziowska. Przykład słynnej już niespodziewanej sytuacji w grze dwóch Rosjan „z pauzą", która mogła być prawdopodobnie nieco szybciej rozstrzygnięta, gdyby sędziów było więcej, pokazuje, że bieżące działania na wymaganym poziomie byłoby łatwiejsze przy szerszym składzie sędziowskim. Dodatkowi wolontariusze na pewno by nie zawadzili, chociaż wydaje się, że nawet w tak obiektywnie ograniczonym składzie Organizatorów udało się uniknąć większych wpadek (jednocześnie np. takie czynności jak aktualizacje wyników/tabel, czy przyjmowanie informacji o zmianach w składach, powinny być przy następnej okazji poprawione).

Ze swojej perspektywy, porównując z innymi turniejami, w których uczestniczyłem, na plus oceniam nocleg w miejscu gry. Istotnie wspiera to kwestie logistyczne i na pewno jest dobrze postrzegane przez samych graczy, bo można dobrze zarządzać wolnym czasem, nie tracąc dodatkowo energii na regularne przemieszczanie się.

Z kolei w kwestiach sportowych nie będzie zapewne łatwo powtórzyć tak silnie obsadzony i emocjonujący turniej. Wiadomo, że nie każdy z najsilniejszych graczy mógł się pojawić, ale na pewno na miejscu była większość z europejskiej (a tym samym w zasadzie i światowej) czołówki. Na szacunek zasługuje wystawienie aż po 3 drużyn przez Czechów i Rosjan. Tym razem zabrakło jakiejkolwiek ekipy z Azji, natomiast wiadomo, że na tym kontynencie dużo większą popularnością cieszy się jednak renju.

Jeśli chodzi o minusy, to na pewno trudno o satysfakcję z powodu wyłącznie jednej drużyny gospodarzy. W pewnym momencie była nadzieja na drugą ekipę z Polski, niemniej jednak ostatecznie okazało się, że problemy z frekwencją na naszych turniejach, połączone z brakiem nowych graczy, to bardziej złożony problem, który przełożył się bezpośrednio na Drużynowe Mistrzostwa Świata. Po stronie negatywów należy dopisać jeszcze brak kompletnej drużyny międzynarodowej, co nieco obniża zadowolenie z naprawdę imponującej obsady zawodów. Nie mogę się zgodzić z pojawiającymi się opiniami, iż jest to wina Organizatorów – gracze, którzy decydują się dołączyć do takiej ekipy nie mogą mieć nigdy pewności, czy gospodarze będą mogli (i chcieli) uzupełnić ich skład. Docelowo można o tym aspekcie jednak pamiętać i takich rezerwowych zawodników poszukiwać odpowiednio wcześniej.

Natomiast nie mam najmniejszych obaw, że był to dobry turniej od strony towarzyskiej. Wszyscy (w zasadzie poza mną) ulokowani byli w tym samym miejscu i choć zauważyłem, że rodacy trzymali się generalnie razem, a część osób wolała schować się w zaciszu swoich pokojów, to jednak przy co najmniej kilku okazjach (w szczególności imprezy otwierające i zamykające oraz w środku zawodów, dzień wolny ze wspólnym graniem w piłkę oraz wyjścia na miasto) pokazały, że gracze

czują się dobrze w swoim towarzystwie i stanowimy w pewnym sensie różnorodną, ale jedna swoistą rodzinę, a rywalizacja na planszy nie przenosi się specjalnie na życie poza salą gry (a może nawet tak, ale w pozytywnym sensie).

Na zakończenie chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek (nawet najmniejszy) sposób przyczynili się do przygotowania i przeprowadzenia TGWC w Płocku. Szczególnie dotyczy to moich Kolegów z Zarządu, na których spoczął główny ciężar organizacyjny, ale także innych osób z Polski, które pomagały w miarę możliwości na poszczególnych etapach przygotowań, jak i podczas samych zawodów, wymienionym we wcześniejszej części raportu. Dodatkowo podziękowania należą się Madli, która zgodziła się wzmocnić skład sędziowski! Jestem wdzięczny również wszystkim, którzy pojawili się w Płocku, swoją obecnością uświetniając nasze zawody. Podziękowania należą się również właścicielowi i pracownikom hotelu, którzy byli pomocni naprawdę na każdym kroku i mocno wsparli Organizatorów, reagując elastycznie na pojawiające się na bieżąco potrzeby.

Ostatnie, ale na pewno nie najmniej ważne podziękowania, należą się mojej rodzinie, która pomimo faktu, iż turniej odzywał się w pobliżu mojego miejsca zamieszkania, widywała się ze mną tylko gdzieś w przelocie (a ja w domu pojawiałem się właściwie tylko na noc) i wykazywała zrozumienie dla mojej pasji.

Jeszcze raz gorąco wszystkim bardzo dziękuję za bycie częścią tego wydarzenia i tym samym mojego wielkiego marzenia, które udało się ziścić w wakacje 2018 roku! ☺ Liczę również, że to niekoniecznie jedyna impreza mistrzowska w Płocku. Do zobaczenia podczas kolejnych turniejów, może również w moim rodzinnym mieście! ☺